Stefania Walasek

Uniwersytet Wrocławski

Problematyka oświatowa na łamach prasy samorządowej w II Rzeczypospolitej

Przy poszukiwaniu źródeł wiedzy na temat historii szkolnictwa oświaty uzasadnione jest sięganie do czasopism i to nie tylko pedagogicznych. W prasie zarówno ogólnopolskiej, jak i regionalnej można odszukać wiele interesujących kwestii dotyczących problemów edukacji polskiego społeczeństwa. Prasę tworzy bowiem

ogół periodycznych gazet i czasopism wydawanych i kolportowanych pod określonymi tytułami, zajmujący się aktualnymi wydarzeniami i problemami różnych dziedzin. W szerszym znaczeniu do prasy zalicza się także czasopiśmiennictwo naukowe, specjalistyczne itp.¹

Na ogół historyk oświaty sięga do prasy pedagogicznej, która zawiera konkretne artykuły odnoszące się do problematyki edukacyjnej. Bardzo często w poszczególnych czasopismach pedagogicznych swoje artykuły publikowali teoretycy nauk pedagogicznych, których autorytet naukowy był rekomendacją dla poruszanych zagadnień. Tematy pedagogiczne były również publikowane w prasie społeczno-kulturalnej i politycznej. Dowodzi to znacznego zainteresowania licznych autorów, niezwiązanych zawodowo ze szkołą, sprawami oświaty w II Rzeczypospolitej.

Do analizy – zgodnie z tytułem artykułu – wybrałam czasopisma samorządowe, tzn.: „Samorząd Miejski”, „Samorząd Terytorialny” oraz „Samorząd”. Czasopismo „Samorząd Miejski” było miesięcznikiem Związku Miast Polskich poświęconym sprawom samorządu miast Polski. Ukazywało się w latach 1921–1939. „Samorząd Terytorialny” pod redakcją Józefa Becka wydawano raz na kwartał w latach 1929–1931. Podejmował on problemy dotyczące samorządu terytorialnego. Z kolei „Samorząd” (1919–1939) ukazywał się co tydzień i był czasopismem Związku Sejmików Powiatowych Rzeczypospolitej Polskiej (w 1922 r. zmieniono podtytuł na tygodnik Zrzeszenia Samorządów Powiato-

¹ A. Kijowska, *Prasa jako źródło w badaniach historyczno-edukacyjnych (wybrane problemy)*, [w:] *Konteksty i metody w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. T. Jałmużna, I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2004, s. 193.

wych), dotyczącym spraw gminy polskiej i pełnił funkcję organu pracowników administracji gminy RP. Komitet redakcyjny „Samorządu” tworzyli Józef Bek, Stefan Boguszewski, dr Władysław Dalbor, Wacław Gajewski, Władysław Korsak i Joachim Wołoszynowski (skład z 1928 r.).

Pojawienie się wymienionych czasopism było uzasadnione, gdyż „w żadnej dziedzinie życia publicznego odrodzonej Polski różnice dzielnicowe nie zaznaczyły się tak silnie, jak w sferze samorządu terytorialnego”². Stąd w Sejmie pracowano nad ustawą samorządową, która, niwelując te różnice, miała objąć całą Rzeczpospolitą. W pierwszej połowie 1918 r. Rada Stanu powołała przy departamencie spraw wewnętrznych komisję mającą przygotować projekt polskiej ustawy samorządowej³. Po opracowaniu projektu, komisja została rozwiązana już przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych niepodległej Polski, lecz ustalone przez nią zasady wprowadzono dekretem z dnia 4 lutego 1919 r. („Dziennik Praw”, poz. 140). Na zapisach dekretu wzorowane były postanowienia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o samorządzie miast z dn. 14 sierpnia 1919 r.⁴

Jak pisze Z. Hartleb-Wojciechowska

poprzez samorząd wyrażają się potrzeby danego terenu: czynnik lokalny, jako bezpośrednio zainteresowany, wie o tych potrzebach najlepiej, bo je odczuwa na własnej skórze. [...] Samorząd ma możliwość najlepszego decydowania o ważności szeregu potrzeb lokalnych, szeregowania kolejności ich zaspokajania w miarę rozporządzalnych środków. Dobrze zorganizowany i na odpowiednio wyrobionym czynniku obywatelskim oparty samorząd może się wykazywać celową inicjatywą w zakresie zaspokajania potrzeb lokalnych [...]. Samorząd wreszcie jest praktyczną szkołą obywatelskiego życia⁵.

Przepisy prawne o samorządzie lokalnym obowiązujące dla całego państwa, wskazywały na szereg obowiązków, jakie musiała wypełnić gmina czy miasto. Wśród nich wyznaczono zadania, które obejmowały kwestie oświatowe. Równocześnie analizując wyznaczane przez samorząd zadania, można zauważyć wiele oddolnych inicjatyw, stawiających problemy oświatowe na pierwszym miejscu.

² A. Kroński, *Samorząd terytorialny, a społeczeństwo polskie w latach 1918–1933*, „Samorząd Miejski” [dalej – SM] 1933, nr 11, s. 649.

³ Na czele komisji stanął Adolf Suligowski.

⁴ Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego zagadnienia dotyczące funkcjonowania samorządu regulowały: ustrój miast – dekret *O samorządzie miejskim* z 4.02.1919 r., ustrój gminny opierał się na rozporządzeniu Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich *O samorządzie gminnym* z 26.09.1919 r., a ustrój powiatowych związków samorządowych na dekreście *O tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego* z 4.02.1919 r.

⁵ Z. Hartleb-Wojciechowska, *Rola i zadania samorządu na terenie województw wschodnich*, „Rocznik Ziem Wschodnich” 1937, s. 52.

Artykuły nawiązujące do podejmowanych i realizowanych zadań oświatowych najpełniej były prezentowane na łamach „Samorządu” i „Samorządu Miejskiego”.

W „Samorządzie” tematy oświatowe usytuowane były w stałej rubryce – dział VII „Szkolnictwo, oświata, praca społeczna”. Najwięcej miejsca poświęcano zagadnieniom szkolnictwa powszechnego. Przez kolejne lata publikowane były artykuły na temat realizacji obowiązku szkolnego oraz budowania szkół powszechnych. Dostrzegano ścisłą zależność między dwoma podstawowymi problemami ówczesnego szkolnictwa. W zakresie problematyki nawiązującej do budownictwa szkolnego wyłaniają się dwie grupy artykułów: uzasadniające potrzebę zintensyfikowania działań na rzecz budowy szkół i przedstawiające dokonania na tym polu. W jednym z opublikowanych artykułów czytamy:

nie podlega już dziś wątpliwości konieczność zapewnienia wszystkim obywatelom państwa minimalnego poziomu ogólnego wykształcenia. Dla tej właśnie konieczności stworzono szkołę powszechną, dlatego przeprowadzono zasadę przymusowego nauczania⁶.

Aby zrealizować wskazane powyżej zadania, należało tworzyć miejsca do nauki dla dzieci, czyli budować szkoły.

W myśl ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. (DzU RP, nr 18, poz. 14 – o budowie szkół powszechnych), uzupełnionej ustawą z dn. 25 listopada 1925 r. (DzU RP, nr 126, poz. 898 – o środkach zapewnienia równowagi budżetowej) obowiązek zakładania i utrzymywania (łącznie z państwem) publicznych szkół powszechnych należał do zadań gminy. Jak stwierdza autor kolejnego artykułu

ustawa z 1922 r. [...] zagadnienie rozwiązała w nader uproszczony sposób: wystarczyć miała tylko chęć miejscowych czynników, państwo dawać miało środki w stu procentach w pożyczkach i dotacjach. [...] Najbliższa przyszłość przyniosła inną krańcowość. Państwo w ustawie z 1925 r. [...], wyrzekło się poprzednio obiecaną szerokiej pomocy w budowie gmachów szkolnych, w zamian obiecując pomoc w miarę posiadanych środków⁷.

W latach 1922–1925, pomimo problemów finansowych państwa i samorządów, rozpoczęto w Polsce budowę ponad 5 tysięcy izb lekcyjnych⁸. Ukończono i oddano do użytku w tym czasie 2671 z nich, resztę wykończono po 1925 r.⁹ Jednak liczba nowo wybudowanych szkół nie zapewniała zaspokojenia palących potrzeb lokalowych, szczególnie na wsi.

⁶ M. Jaroszyński, *Samorząd wobec szkolnictwa powszechnego*, „Samorząd” [dalej – S] 1929, nr 51–52, s. 907.

⁷ R. Grochowski, *Zagadnienie budowy szkół powszechnych*, S, 1929, nr 51–52, s. 910.

⁸ S. Walasek, *Szkolnictwo powszechne na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1915–1939)*, Kraków 2006, s. 226.

⁹ S. Tynelski, *Kto za to odpowie?*, „Głos Nauczycielski” 1929, nr 29, s. 449.

Brak odpowiednich lokali szkolnych powoduje umieszczanie szkół w ciasnych i ciemnych izdebkach, gdzie tak dziatwa szkolna, jak i nauczycielstwo niszczą sobie zdrowie przy zmniejszonej mocno przez opisane warunki pracy szkolnej¹⁰.

Ponadto zbyt małe pomieszczenia powodowały, że nie wszystkich chętnych uczniów można było przyjąć do szkoły.

Marian Falski w swojej pracy *Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmózonego przyrostu dzieci* wskazuje na szereg aktualnych w ówczesnej rzeczywistości społecznej problemów. Jak stwierdza C. Gajzer,

książka ta dla kierowników samorządowych ma ogromne znaczenie, albowiem: 1. wykazuje z dość dużą ścisłością potrzeby nowych sal szkolnych, ewentualnie mieszkań dla nauczycieli; 2. zestawia przybliżony koszt budowy szkół i domów mieszkalnych; 3. porusza aktualną sprawę – jakimi środkami i w jaki sposób zagadnienie budowy szkół rozwiązać¹¹.

W 1930 r. przykładowo w powiecie nieszawskim, jak informuje starosta i przewodniczący Wydziału Powiatowego S. Wasiak, powołano przy Sejmiku powiatową komisję budowy szkół, w skład której wchodził: Starosta, Inspektor Szkolny, przedstawiciel rady szkolnej powiatowej, dwóch członków Sejmiku, jeden członek Wydziału Powiatowego i inżynier. „We wszystkich gminach powstały gminne komitety budowy szkół [...]. Podstawowe prace scentralizowaliśmy w powiecie, wykonanie zaś bezpośrednio zdecentralizowaliśmy, przekazując je gminom¹². Wobec problemów państwa z finansowaniem i współfinansowaniem nowych budynków szkolnych, poszczególne samorządy same podejmowały inicjatywy w celu zaspokajania lokalowych potrzeb.

Na przykład sejmik częstochowski zaprojektował budowanie mniejszych szkół, z góry przewidując możliwość ich rozszerzenia. [...] Sejmik radzyński zaproponował gminom łączenie funduszy dla budowania łącznymi siłami szkół powszechnych¹³.

Jednak były w Polsce gminy, które zbyt wolno rozwiązywały kwestie budowlane. Jak informuje sekretarz gminy Bobrowniki J. Nogaj, w roku szkolnym 1930/1931 ogólna liczba dzieci w wieku szkolnym wynosiła tam 2209. Biorąc pod uwagę majątek szkolny gminy okazuje się, że na 1 izbę szkolną przypadało ponad 78 dzieci¹⁴.

¹⁰ Z. Maćkowski, *Budowa szkół*, S, 1930, nr 51, s. 896.

¹¹ C. Gajzer, *Potrzeby szkolnictwa powszechnego w okresie wzmózonego przyrostu dzieci*, S, 1929, nr 4, s. 793.

¹² S. Wasiak, *Budowa szkół powszechnych w powiecie nieszawskim*, S, 1930 nr 18, s. 319.

¹³ A. B., *Sprawa budowania szkół powszechnych*, S, 1928, nr 16, s. 250.

¹⁴ J. Nogaj, *Katastrofalny stan szkolnictwa powszechnego w gm. Bobrowniki pow. Będzińskiego*, S, 1930, nr 45, s. 805,

Potrzeby w zakresie budowy szkół, pomimo intensywnych działań i znaczącego przyrostu ilościowego nowych izb szkolnych, przez cały okres międzywojenny stanowiły priorytetowe zadanie państwa i samorządów. W 1931 r. ustalono zasady budowania szkół:

1. szkoły murowane będą stawiane zasadniczo tylko wyżej-klasowo i w ośrodkach zamożniejszych, które przy pomocy Sejmiku Powiatowego i Ministerstwa Oświaty potrafią w kilku latach pokryć kosztą budowy; 2. zasadniczo buduje się szkoły drewniane, jako tańsze i prostsze do stawiania, a przede wszystkim do rozbudowy¹⁵.

W nielicznych przypadkach stawiano szkoły z gliny.

Kolejną sprawą na łamach „Samorządu”, omawianą w licznych publikacjach, była oświata pozaszkolna – cele, zadania i formy pracy, zarówno z dziećmi, młodzieżą, jak i osobami dorosłymi. „Praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej powinna być powszechną i staje się nią coraz bardziej, chociaż dotąd nie ma utartej linii postępowania w tej pracy ani jej też być nie powinno”¹⁶. Autor artykułu zauważa, że metody i formy pracy pozaszkolnej, adresowane do miejscowej ludności są bardzo różnorodne:

Niektóre związki komunalne zaczynają pracę [...] od urządzania kursów dla analfabetów, kursów dokształcających, inne od urządzania w gminach bibliotek stałych i ruchomych, a jeszcze inne rozpoczynają obydwie te prace równocześnie. [Jednak narzucone odgórnie formy pracy najczęściej nie przynoszą zamierzonych efektów, gdyż] trzeba najpierw obudzić w ludności potrzebę nabycia pewnych wiadomości, zwłaszcza u ludności rolniczej, która zapatruje się na wszelkie poczynania z punktu widzenia korzyści materialnych, jakie one przynoszą, a z reguły odnosi się z pewną rezerwą do wszelkich poczynąń pochodzących z góry¹⁷.

Wśród zadań oświaty pozaszkolnej podkreślano potrzebę wykształcenia u obywateli „poczucia samorządności, bez którego instytucja samorządu, pomimo najidealniejszych ustaw, będzie martwą”¹⁸. Słusznie pisał W. Kietlicz-Wojnowski, że ważnym zadaniem jest aktywizowanie lokalnej społeczności i włączanie jej do różnych inicjatyw społeczno-kulturalnych na rzecz środowiska. Omawiając na łamach „Samorządu” zakres prac kulturalno-oświatowych dzieli je na kilka działów: „1. szkolnictwo powszechne i średnie; 2. współdziałanie i popieranie społecznych organizacji kulturalno-oświatowych; 3. samodzielna praca kulturalno-oświatowa; 4. praca nad podniesieniem kultury rolniej”¹⁹.

¹⁵ Z. Maćkowski, *Budowa szkół...*, s. 895.

¹⁶ *Działalność samorządu powiatowego w dziedzinie oświaty pozaszkolnej*, S, 1929, nr 51–52, s. 912.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ W. Kietlicz-Wojnacki, *Samorząd a praca kulturalno-oświatowa*, S, 1922, nr 12, s. 267.

¹⁹ Tamże.

Życie kulturalne wsi skupiało się m. in. w domach ludowych, których początki sięgają jeszcze okresu zaborów. W celu zintensyfikowania prac na rzecz budowy tych instytucji, przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych powołano sekcję domów ludowych. Do 1930 r. sekcja zarejestrowała 772 placówki już działające oraz około 200 w trakcie organizacji, „stwierdzić się jednak udało, że tylko 468 domów stanowi jakiekolwiek ognisko kultury i postępu”²⁰. Pozostałe – nieczynne – w przekonaniu autora ulegną likwidacji, ponadto 334 budynki nie mają uregulowanego tytułu prawnego. W funkcjonujących domach ludowych tylko w 158 działają biblioteki, a w 136 czytelnie. Dlatego autor stawia pytanie: „czemże zapełniona jest treść działalności tych pozostałych instytucji?”²¹ Na łamach „Samorządu” odnotowano również fakt organizowania świetlic na wsiach i w miastach²². Świetlice, jak stwierdza autor artykułu, realizują podobne zadania do działających „początkowych ognisk oświatowych na wsi”, „ośrodków pracy kulturalno-oświatowej”²³ zakładanych w powiecie częstochowskim czy organizowanych przez Polską Macierz Szkolną „domów szkolnych”. Instytucje te z reguły adresowane były do określonego grona odbiorców i miały udostępnić uczestnikom określone zajęcia w formie wykładów i pogadanek doksztalających bądź zapewnić godziwą rozrywkę. Wydaje się, że świetlice w pewnym zakresie powielaly zadania domów ludowych, gdyż np. w wielu z nich funkcjonowały biblioteki i czytelnie. Świetlica, w przeciwieństwie do domu ludowego, mogła być zorganizowana w pojedynczym lokalu, przy minimalnej liczbie instruktorów i działać w ciągu określonych dni i godzin.

W kręgu zainteresowań autorów publikujących na łamach „Samorządu” pojawiły się też kwestie związane ze szkolnictwem zawodowym. W 1925 r. ukazał się artykuł dr. M. Jaroszyńskiego poświęcony zawodowemu szkolnictwu doksztalającemu²⁴. Tekst swój rozpoczyna autor następująco: „problem kształcenia zawodowego, tak niepomierne ważny ze względu na fundamenty dobrobytu i kultury materialnej społeczeństwa, poczyną i u nas wchodzić powoli w stadium realizacji”²⁵. Większość artykułu poświęcona jest projektowi ustawy „o publicznych szkołach doksztalających zawodowych dla młodzieży zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu”, która została skierowana przez MWRiOP w lutym 1925 r. pod obrady Sejmu. Według Jaroszyńskiego zaczęto rozwiązywać sprawy szkolnictwa zawodowego od spraw pilniejszych i łatwiejszych

²⁰ I. W. K., *Dom ludowy jako ognisko życia kulturalnego*, S, 1930, nr 36, s. 646; *Cele i zadania domu ludowego*, S, 1923, nr 13.

²¹ I. W. K., *Dom ludowy...*, s. 647.

²² A. Bogusławski, *Świetlice*, S, 1933, nr 17, s. 257.

²³ *Ośrodki pracy oświatowej*, S, 1931, nr 13, 47, 49, 50.

²⁴ M. Jaroszyński, *Zawodowe szkoły doksztalające*, S, 1925, nr 17.

²⁵ Tamże, s. 315.

Chodzi bowiem o dokształcanie (ogólne i ściśle zawodowe) tych licznych rzesz młodocianych, którzy, nie posiadając zawodowego wykształcenia szkolnego, a nawet wykształcenia ogólnego, jakie normalnie dać powinna słabo u nas jeszcze rozwinięta siedmioklasowa szkoła powszechna, są już czynni przy warsztatach pracy i jutro staną się samodzielnymi przedsiębiorcami, rzemieślnikami, majstrami fabrycznymi czy robotnikami²⁶.

Autor poddaje analizie szereg zapisów wspomnianego projektu. Największy niepokój wzbudzał w nim zapis o finansowaniu tych szkół. Obowiązek założenia i utrzymania szkoły dokształcającej ciążył na gminie:

Z tego tytułu gmina ma pokrywać w całości wszystkie wydatki rzeczowe (lokal, urządzenia wewnętrzne, opał, światło, obsługa, utrzymanie porządku i czystości). O ile gmina nie posiada odpowiedniego lokalu, może być w myśl ustawy zniewolona do wybudowania gmachu na szkołę dokształcającą; w tym wypadku gmina ponosi połowę kosztów budowy, drugą zaś połowę pokrywa się z tzw. wojewódzkiego funduszu specjalnego²⁷.

Na podstawie szczegółowych analiz problematyki finansowej Jaroszyński dochodzi do wniosku, że „podstawy finansowe projektu ustawy o szkolnictwie dokształcającym są więcej niż słabe, są prawie żadne”²⁸. Niepokoił autora fakt dodatkowego obciążenia gminy oraz, poruszana na łamach „Samorządu”, problematyka braku odpowiednich lokali na cele szkolne. W tej kwestii „długim problemem” był również brak funduszy gmin na zrealizowanie zadań odnoszących się do szkolnictwa zawodowego.

Pomimo zastrzeżeń co do kondycji finansowej gmin „w wyniku starań samorządu powstało w latach 1919–1930 ponad 600 szkół zawodowych dokształcających. W 1930/1931 było ich 757 (114 960 uczniów)”²⁹.

Z innych tematów poruszanych na łamach „Samorządu” należy wskazać na artykuły podnoszące problemy regionalizmu polskiego czy funkcjonowania gimnazjów sejmikowych. Ostatniej z wymienionych kwestii dotyczył artykuł S. Gliszczyńskiego z 1922 r. Autor zauważa, że „uderza sam fakt masowego zakładania gimnazjów na naszej prowincji”³⁰. Poszukując źródeł tego zjawiska, przywołuje działania lokalnych społeczności sprzed I wojny światowej w Galicji i w czasie wojny w b. Królestwie Polskim, zmierzające do powoływania w małych miejscowościach szkół prywatnych, które następnie przejmowały samorządy. Dotychczasowi właściciele szkół, z braku środków finansowych, nie

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 316.

²⁸ Tamże, s. 317.

²⁹ J. Miąso, *Szkolnictwo dokształcające zawodowe w Drugiej Rzeczypospolitej. Nauka i praca młodocianych*, [w:] tenże, *Wybrane prace z historii wychowania XIX–XX w.*, Warszawa b.r., s. 189.

³⁰ S. Gliszczyński, *Gimnazja sejmikowe*, S, 1922, nr 6, s. 122.

byli w stanie w dalszym ciągu utrzymywać „swoich” placówek. W tej sytuacji „sejmiki stawały przed zapytaniem: subsydiować je czy też przejąć na własność. Najczęściej przejmowały”³¹. Ze względu na koszty utrzymania średniej szkoły ogólnokształcącej ograniczano się w danej miejscowości do jednej szkoły, dlatego przeważały wśród nich gimnazja koedukacyjne, a dyrektorami zostawali najczęściej dotychczasowi właściciele. W dalszej części artykułu S. Gliszczyński formułuje trzy postulaty dotyczące: nazwy „gimnazjum”, dostępu do wyższych zakładów naukowych po ukończeniu gimnazjum (postulat dotyczy najzdolniejszych absolwentów) oraz czasu trwania nauki. Pojedyncze artykuły opublikowane np. w 1926 r. poświęcone były półkoloniom dla dzieci szkół powszechnych we Włocławku, Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, niższym szkołom rolniczym czy prezentacji programu regionalizmu polskiego.

Zdecydowanie mniej artykułów o kwestiach oświatowych publikowano na łamach „Samorządu Miejskiego”. Prezentowane były one w rubryce „Z życia miast – Szkolnictwo i oświata”. Prezentacje miały raczej charakter kroniki, informującej o szczegółowych dokonaniach w poszczególnych miastach, np. na polu nabycia nieruchomości na rzecz szkoły, dożywiania dzieci czy uruchomienia szkoły zawodowej (1930 r.). Przedstawiano informacje o działaniach Zarządu m. Łodzi w zakresie szkolnictwa i oświaty w 1922 r. czy, o ogólniejszym charakterze, o problemach szkolno-oświatowych w miastach³². Zagadnienia szkolne omawiane były wraz z informacjami na temat całości działań samorządu w danej miejscowości. Przykładowo w artykule *Gospodarka miast w świetle liczb – Otwock*, dowiadujemy się, że w 1931 r. miasto prowadziło dwa przedszkola³³, w innym tekście znajduje się informacja, że od 1927 r. „do chwili obecnej (1930 r.) wybudowano i oddano do użytku [w Białej Podlaskiej – S. W.] dwa gmachy szkół powszechnych w łącznej liczbie 20 klas”³⁴. W każdym numerze „Samorządu Miejskiego” w części zatytułowanej „Gospodarka miast w świetle liczb...” następowała prezentacja danego miasta. Tam, wśród licznych informacji, można było odnaleźć te, które odnosiły się do spraw szkolnictwa i oświaty. Ten materiał z jednej strony pokazywał pracę samorządu miejskiego na wszystkich polach jego działalności, z drugiej strony pozwalał czytelnikowi (samorządowcowi) na dokonywanie porównań lokalnych osiągnięć (bądź niedomagań).

Z kolei na łamach „Samorządu Terytorialnego” problematyka szkolna i oświatowa nie była przedstawiana. Do wyjątków należały zaprezentowane w 1930 r. dokonania gmin miejskich i wiejskich w ciągu 10-lecia istnienia

³¹ Tamże.

³² W. Łypacewicz, *Zagadnienia szkolno-oświatowe w miastach*, SM, 1922, t. II, s. 363.

³³ *Gospodarka miast w świetle liczb – Otwock*, SM, 1932, nr 11.

³⁴ *Gospodarka miast w świetle liczb – Biała Podlaska*, SM, 1932, nr 7, s. 414.

Rzeczypospolitej³⁵ oraz bibliografia oświaty pozaszkolnej³⁶. Na łamach „Samorządu Terytorialnego” dominowały tematy gospodarcze.

Z wymienionych powyżej trzech ogólnopolskich czasopism samorządowych, najpełniej problematyka szkolna i oświatowa prezentowana była na łamach „Samorządu”. Pojawiały się cykle artykułów dotyczących najważniejszych problemów edukacyjnych ówczesnej Polski. Najwięcej miejsca poświęcono sprawom szkolnictwa powszechnego, takim jak: realizacja obowiązku szkolnego i budownictwo szkolne, w tym kwestia budowy mieszkań dla nauczycieli. Był to też ważny punkt pracy MWRiOP, które, dbając o realizację obowiązkowej nauki, musiało dzieciom zapewnić godziwe warunki nauki. Porównując sytuację lokalową szkolnictwa powszechnego w całym państwie należy zauważyć, że była ona bardzo zróżnicowana, a przyczyny tego stanu tkwiły również w przeszłości szkolnictwa w czasach zaborów i wydarzeniach związanych z działaniami wojennymi w latach I wojny światowej oraz walk o granice państwa polskiego. Można również zauważyć, że rozwiązywanie tego palącego problemu następowało sukcesywnie, być może zbyt powoli, ale przy znacznym udziale m. in. lokalnej społeczności. Znaczącego wsparcia w zakresie budownictwa szkolnego w II RP udzieliło Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych (powołane w 1933 r.). Tylko w 1936 r. ze środków towarzystwa wybudowano i oddano do użytku 357 budynków (1309 izb) i rozpoczęto budowę 403 następnych oraz oddano 342 mieszkania dla nauczycieli i rozpoczęto wznoszenie 291 kolejnych³⁷.

Jak podkreśliłam powyżej, kwestie szkolnictwa powszechnego były ważnym problemem, któremu poświęcono nie tylko artykuły w omawianych czasopismach. Przywołując literaturę naukową z lat II RP, można wymienić wielu autorów, którzy swoimi badaniami uzasadniali konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na pojawiające się kłopoty na polu szkolnictwa dla najmłodszych. Przede wszystkim należy wymienić tu M. Falskiego i jego liczne prace na temat szkolnictwa powszechnego, jak np.: *Materiały do projektu sieci szkół powszechnych*, Warszawa 1921; *Szkoły powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/26*, Warszawa 1927; *Wyniki spisu dzieci z czerwca 1926 r. w zastosowaniu do potrzeb szkolnictwa powszechnego*, Warszawa 1928; *Niedobór izb lekcyjnych w publicznym szkolnictwie powszechnym*, „Oświata i Wychowanie” 1936, z. 1; *Budynek szkolny i rezolucja w sprawie zakładania i budowania szkół powszechnych*, „Głos Nauczycielski” 1922, nr 9 i 13.

³⁵ A. Hujda, *Materiały i opisy. Dorobek gmin miejskich i wiejskich oraz Powiatowych Związków Komunalnych w ciągu 10-lecia niepodległości*, „Samorząd Terytorialny” [dalej – ST] 1930, nr 1, s. 174.

³⁶ F. Sedlaczek, *Bibliografia dotycząca działalności samorządu w zakresie oświaty pozaszkolnej (1905 do 1.04.1930)*, ST, 1930, nr III–IV, s. 75.

³⁷ Z kraju, *Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych*, „Oświata i Wychowanie” 1937, s. 7.

Analizując inne kwestie oświatowe, poruszane na łamach „Samorządu”, można odnaleźć tu bogactwo tematów, które wymagały rozwiązania w skali mikroregionów, jak np. walka z analfabetyzmem czy organizacja szkolnictwa zawodowego, opieki nad dziećmi bądź aktywizowania dorosłych poprzez zakładanie bibliotek i domów ludowych. W rozważaniach prasowych podkreślano rolę oświaty dorosłych, nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale również społecznym.

Kwestie oświaty pozaszkolnej były np. przedmiotem obrad Sejmu Nauczycielskiego – sekcji III. W toczącej się dyskusji podkreślano, że oświata pozaszkolna „stanowi jeden z najważniejszych działów wychowania i nie może być traktowana jako pomocnicza działalność filantropijna”³⁸. Na zjeździe nauczycielskim w Wilnie, który odbył się w sierpniu 1919 r., zwracano uwagę na potrzebę pracy kulturalno-oświatowej na wsi wśród dzieci i dorosłych. W trakcie obrad pojawiały się koncepcje organizacyjne domów ludowych, przy których winny funkcjonować biblioteki i czytelnie³⁹.

Wymienione czasopismo – „Samorząd”, które docierało do wszystkich samorządowców, było również formą „podpowiedzi”, co należy jeszcze zrobić w swoim środowisku, jakie wyzwania oświatowe czekają na rozwiązanie i jak, biorąc przykład z innych miejscowości, podjąć odpowiednie prace.

W przypadku dwóch pozostałych czasopism samorządowych – „Samorządu Terytorialnego” i „Samorządu Miejskiego” – problematyka oświatowa nie stanowiła centrum zainteresowania redaktorów tych pism. Zapewne wynikało to głównie z charakteru periodyków i adresatów, dla których były one przeznaczone.

³⁸ *O szkołę polską*, cz. 3. Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Nauczycielski w dniach 14–17 kwietnia MCMXIX w Warszawie, Lwów 1920, s. 250.

³⁹ Por. S. Walasek, *Pierwszy Zjazd nauczycielstwa pracującego na Litwie w Wilnie (18–20 sierpnia 1919 r.)*, [w:] *Kongresy i zjazdy pedagogiczne w Polsce w XX wieku*, red. A. Kicowska, Toruń 2001, s. 158.